Rok V. Nr. 219. Sosnowiec, czwartek 28 sierpnia 1930 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00

Adres administracji: Piłsudskiego Nr. 8 telefon 4-97, telefon redakcji 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94. Konto czekowe PKO. Warszawa 65.070.

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: WIKTOR MONSIORSKI.

ODDZIAŁY: RADOM, Żeromskiego 73, tel. 23; KIELCE, Kilińskiego 19, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. Paderewskiego 7; CZELADŹ, Rynek Nr. 8; GRODZIEC, ulica Kościuszki.

Podniosła manifestacja polska w Nowym Jorku.

Po raz pierwszy pod polską banderą wpłynął do portu statek z Polski.

NOWY JORK, 27.8. (PAT). Wjazd 1-ej Bandery Polskiej do portu nowojorskiego stał się wspaniałą, wzruszającą manifestacją niesłabnących uczuć Polonji tutejszej dla dalekiej macierzy.

Na statku „Polonji" wyjechał przedstawiciel ambasady radca Wańkowicz, dyrektor biura nowojorskiego linji okrętowej Larsen, o raz dziennikarze polscy.

„Polonja" przybiła do przystani w Brooklynie o g. 5 pp., powitana, mimo, iż był to dzień roboczy, przez wielotysięczne tłumy i setki dzieci polskich, które powiewały proporczykami o barwach polskich.

Na pokład weszli: pełniący obowiązki konsula generalnego konsul Byszewski, konsul generalny w Montrealu Straszewski, wraz ze wszystkimi urzędnikami tutejszego konsulatu, aby powitać przybyłego na statku polskim dyrektora Nosowicza.

Orkiestry odegrały hymny obu krajów, poczem dyr. Nosowicz z wysokiego pomostu donośnym głosem zawiadomił zebranych, że przywozi im pozdrowienia od pana prezydenta Rzeczypospolitej.

Słowa te były przyjęte entuzjastycznemi oklaskami i okrzykami, które trwały kilka minut. Przyjęcie na przystani głęboko wzruszyło dyr. Nosowicza oraz przybyłych na „Polonji" dziennikarzy polskich.

Wieczorem w domu narodowym odbyła się wieczornica urządzona przez komitet powitania bandery polskiej, reprezentujący 92 organizacje polskie.

P. dyrektor Nosowicz wyjeżdża dziś do Waszyngtonu.

W czwartek wieczorem odbędzie się na pokładzie statku „Polonja" bankiet.

Prasa amerykańska obficie i życzliwie omawia przybycie polskiego statku na wody amerykańskie.

WASZYNGTON, 27. 8. Z okazji otwarcia linji okrętowej w komunikacji między Polską a Stanami Zjednoczonemi, mjr. Clarence Young, zastępca sekretarza handlu złoży dziś w drodze telegraficznej ministrowi Kwiatkowskiemu gratulacje.

Opozycja szykuje się do rozgrywki z rządem.

Marsz. Daszyński ma odpowiedzieć marsz. Piłsudskiemu.

WARSZAWA, 27. 8. (wl.) Dziś o godzinie 1-ej popoł. przedstawienie zostali premjerowi, marszałkowi Piłsudskiemu wyżsi urzędnicy rady ministrów. Marszałek Piłsudski urzędował dziś poraz pierwszy w prezydjum rady ministrów.

* * *

Wywiad marszałka Piłsudskiego wywołał piorunujące wrażenie wśród opozycji sejmowej. Mówiono dziś o tem, że opozycja domagać się będzie, by marszałek sejmu Daszyński odpowiedział publicznie na wywiad marszałka Piłsudskiego.

W sejmie odbyła się dziś konferencja Centrolewu, na której ułożony został tekst odezwy do społeczeństwa, by licznie wzięło udział w wiecach Centrolewu, zwołanych na dzień 14 września.

Tajemniczy zgon prezydenta Peru.

Walki rewolucyjne w stolicy kraju, Limie.

LONDYN, 27. 8. Według niepotwierdzonych urzędowo wiadomości prezydent republiki Peru Legu ia nie żyje. Prezydent usiłował zbiec na pokładzie krążownika do Panamy, został jednak przez rewolucjonistów aresztowany i internowany na krążowniku. Niespodziewana śmierć prezydenta republiki obalonego przez rewolucję wywołała liczne komentarze. Według pogłoski, został on otruty przez rewolucjonistów.

Wczoraj w stolicy Peru Limie wybuchły krwawe rozruchy, których ofiarą padło 8 zabitych i około 100 rannych. Wojsko strzelało do tłumu, który demonstrował przeciwko nowemu rządowi. Położenie nowego rządu nie jest ustabilizowane.

Południowe prowincje Peru nie uznają nowego rewolucyjnego rządu. Peru jest w przededniu wojny domowej. Nowy rząd rozwiązał parlament i zapowiedział ogłoszenie nowych wyborów w krótkim czasie.

Sąd najwyższy uchylił wyroki śmierci na komunistów lwowskich.

WARSZAWA, 27. 8. (wl.) Sąd najwyższy w Warszawie rozpatrywał dziś sprawę trzech komunistów lwowskich: Izraela Hisza, Samuela Ingenda i Naftala Propera, skazanych przez lwowski sąd przysięgłych na karę śmierci.

Sąd, po wysłuchaniu prokuratora i obrońców, stanął na stanowisku, że należy wyrok sądu lwowskiego uchylić, wobec niewłaściwego zastosowania kary śmierci.

Sąd najwyższy postanowił pozatem sprawę przekazać do ponownego rozpatrzenia sądowi przysięgłych we Lwowie.

Gmach sądu najwyższego w Warszawie od wczesnego rana strzeżony był przez silne oddziały policji.

Na salę rozpraw wpuszczano jedynie za biletami. Mimo spodziewanych demonstracyj komunistycznych, nigdzie spokój nie został zakłócony.

Trocki nie spotka się z Cziczerinem

„Nie chcę się przedwcześnie utopić".

WARSZAWA, 27.8. Wygnany z Sowietów Trocki oświadczył dziennikarzom zagranicznym, że wiadomości, podane przez prasę europejską o mającem rzekomo nastąpić jego spotkaniu z Cziczerinem i innymi dygnitarzami sowieckimi, nie odpowiadają rzeczywistości.

Co do pogłosek o złożeniu przez niego podania o przyjęciu do partji komunistycznej, Trocki kategorycznie zaprzeczył tej plotce i z uśmiechem na ustach rzekł: „Nie utopię się w wodzie, bo mi za niezbędne topić się zawczasu".

DWIE KATASTROFY SAMOLOTÓW POLSKICH

w raidzie małej ententy i Polski.

WARSZAWA, 27. 8. (wl.) W czasie raidu małej ententy uległ katastrofie samolot polski „Lublin 8". Samolot ten, na skutek defektu motoru wpadł do stawu w pobliżu majątku Podzamek, w Krasnobrodzie, pod Lwowem. Pilot, kpt. Leopold Pamuła z 4 p. l. z Torunia zdołał w ostatniej chwili wyskoczyć i rozwinąć spadochron. Kpt. Pamuła wpadł do stawu, lecz natychmiast go wydobyto zdrowego. Natomiast obserwator, por. Azarewicz zaplątał się w pasach ochronnych i runął wraz z samolotem do rowu, ponósł szy śmierć na miejscu. Samolot został doszczętnie strzaskany. Zwłoki por. Azarewicza przewieziono do majątku Podzamek.

Pozatem samolot, prowadzony przez kpt. Rutkowskiego został uszkodzony i zmuszony do lądowania pod Cieszynem. Pilot odniósł lekkie uszkodzenia ciała.

Na skutek tych niepowodzeń, Polska w raidzie małej ententy znajduje się obecnie na szarym końcu zawodników.

W ZAMACHU NA KOMENDANTA POLICJI LITEWSKIEJ

brali udział i nacjonaliści niemieccy

KOWNO, 27.8. (wl.) Litewskie ministerjum spraw wewnętrznych ogłosiło komunikat o rezultacie śledztwa w sprawie zamachu na komendanta policji kowieńskiej Rastejkisa. Śledztwo ustaliło ścisły kontakt pomiedzy litewską organizacją „Żelazny Wilk", a niemieckimi nacjonalistycznym Stahlhelmem.

TAJEMNICZA ZASADZKA NA SAMOCHODY.

KRAKÓW, 27.8. Około północy motocyklista jadący z Krakowa, na trafił na granicy Krzeszowa i Lubienia na potężny pień drzewa leżący w poprzek drogi. Motocyklista w pełnym biegu zahamował, wpadając bokiem maszyny na słup.

Mimo odniesionych ran motocyklista i towarzysz jego podnieśli się natychmiast, aby światłem dać znać o grożącem niebezpieczeństwie autobusowi, jadącemu z tyłu.

Szofer zdołał zahamować autobus w ostatniej chwili i uniknąć nieszczęśliwej katastrofy.

W krótkim czasie zebrało się na miejscu około 20 samochodów. Po uprzątnięciu przeszkody wszystkie auta ruszyły w stronę Krakowa.

W odległości kilkuset metrów od tego miejsca leżał znów w poprzek gościńca pień drzewa. Zaalarmowano posterunek policyjny i spisano na miejscu protokół.

SERDECZNOŚCI SOWIECKO - LITEWSKIE

przy wycieczce lotników kowieńskich do Moskwy.

KOWNO, 27. 8. Major Gustaikis, kierownik wycieczki lotników litewskich, która ostatnio złożyła wizytę w Moskwie, udzielił prasie litewskiej wywiadu, w którym mówił o wrażeniach z pobytu lotników litewskich w Z. S. S. R.

Gustaikis podkreślił serdeczność, jaką okazywano lotnikom litewskim na każdym kroku. Oficerowie sowieccy, oprowadzający po warsztatach i objektach lotniczych wycieczkę litewską, nie czynili przed nimi żadnych tajemnic osiągniętych przez Sowiety zdobyczy na polu lotnictwa. Robotnicy odnosili się do oficerów litewskich bardzo serdecznie.

Gustaikis stwierdził, że Sowiety osiągnęły doskonałe wyniki w dziedzinie budowy samolotów wojennych oraz materjałów wybuchowych.

ANTYSEMITYZM NA BIAŁORUSI SOWIECKIEJ.

MOSKWA, 27. 8. Prasa mińska donosi o licznych objawach antysemityzmu na Białorusi sowieckiej. W kolektywie rolnym im. „16 czerwonych partyzantów", w rejonie Smiłowiczskim, członkowie kolektywu objawiają wrogi stosunek do żydów. W środowisku robotniczem w Witebsku objawy antysemityzmu mają charakter chroniczny, nie ma dnia aby nie notowano objawów antysemityzmu, nie zważając na to, iż antysemici wykluczani są ze związków zawodowych i pociągani są do odpowiedzialności sadowej. Objawy antysemityzmu zanotowano w fabryce lokomotyw im. Łańcuckiego. Na zgromadzeniu robotniczem robotnik tej fabryki, Jakowlew domagał się wydalenia wszystkich żydów z SSRR.

AKT OSKARŻENIA PRZECIWKO WALDEMARASOWI JUŻ GOTÓW.

KOWNO, 27. 8. (wl.) Prokurator sądu okręgowego w Kownie wykończył już akt oskarżenia przeciwko Waldemarasowi. Były dyktator oskarżony jest o sprzeniewierzenie 55 tys. koron duńskich, w czasie pobytu Waldemarasa na czele delegacji litewskiej w Kopenhadze. Wkrótce wyznaczony zostanie termin procesu.

Wywiad naczelnego redaktora „Gazety Polskiej"

p. Bogusława Miedzińskiego

z prezesem rady ministrów p. marszałkiem Piłsudskim.

Pan marszałek Piłsudski przyjął w dniu 26-go b. m. p. Bogusława Miedzińskiego, naczelnego redaktora „Gazety Polskiej" i udzielił mu wywiadu. P. Miedziński zechciał też i nam go łaskawie użyczyć. Wywiad ten ukazał się w „Gazecie Polskiej" w numerze z dnia 27-go sierpnia b. r.

— Jaki jest program pana Marszałka, jako szefa rządu, na najbliższy okres czasu?

— Pan, jako poseł, postawił pytanie po poselsku, t. j. tak. że odpowiedzieć na nie nie sposób, albow. poseł do Sejmu jest stworzony na to ,ażeby głupio pytał i głupio mówił. To też wie pan, ja osobiście nieraz wątpię o jakiejkolwiek wartości t. zw. demokratycznych pojęć, a jeszcze mniej o wartości t. zw. parlamentaryzmu, gdyż on prowadzi do musu oszukaństw i do musu życia w świecie oszukańczym. Postaram się jednak odpowiedzieć panu, chociażby w przybliżeniu.

Każdy z szefów rządu, gdy idzie do pracy, idzie na troski i kłopoty. Musi ednak wybrać te troski i kłopoty,które są główne i niemi się zajmować, odrzucając na bok te troski i kłopoty, które nie są ważne dla danego czasu. Jestem pod tym względem człowiekiem, który „Mädchen für alles", t. j.dziewczyną do wszystkiego nie może być, i dlatego zawsze szuka głównej troski, spokoj nie odkładając na bok wszystko inne. Za taką zaś główną troskę muszę uważać w Polsce zmianę tych prawnych zasad podstawowych, które nazywamy konstytucją. Nazwa jest głupia dlatego, że jest cudzoziemska i dlatego prawdopodobnie ludzie nie chcą często rozumieć, jak wiele pracy włożyć trzeba, aby być w zgodzie z konstytucją i zasadami prawnemi, gdy się stoi na czele rządu. Jeśli zaś konstytucja jest tak niechlujnie ułożona i napisana, wytwarzać ona musi chaos prawny tak daleki, że utrzymanie porządku w myślach prawnych staje się niekiedy niepodobieństwem. Jako przykład tego niechlujstwa dam panu posłowi system układu konstytucji naszej, związany z pracą sejmu. Mamy więc kilka sposobów wyrażania woli, czy zgody sejmu i wszystkie są nieokreślone, są chwiejne. Mamy więc w artykule 3-cim bardzo pompatyczne słowa, które brzmią: „Niema ustawy bez zgody sejmu, wyrażonej w sposób, regulaminowo ustalony". W samej zaś konstytucji nie jest nigdzie powiedziane, co to słowo „regulaminowo" ma oznaczać i wtedy każda ustawa jest zachwiana jakąś śmieszna nieokreślonością, wątpliw., czy jest „regulaminowo" ustalona i każda ustawa może być zaczepiona, że nie jest ustawą.

— Pozwolę sobie zauważyć panie marszałku, że jest uchwalony regulamin sejmowy.

— Słusznie, proszę pana posła, ale regulamin nie jest konstytucją, bo jest i w każdej chwili może być dowolnie zmieniany, be jest zwyczajnym regulaminem obrad.

Zaś w artykule 58-ym proszę pana posła, mamy wprowadzenie — już nie wiem, czy „regulaminowe" czy nie — pojęć nowych. Mamy więc odpowiedzialność parlamentarną rządu, gdzie wymagana jest zwyczajna wiekszość t. zn. 223 głosów, bo wtedy dopiero jest zwyczajna większość. Wszelka więc parlamentarna odpowiedzialność musi być dla rządu wyrażona za pomocą 223 głosów — nie mniej, panie pośle. I każdy rząd który nie otrzyma przeciw sobie 223 głosów może pozostać spokojnie bez żadnego uchybienia konstytucji.

W artykule zaś 59-ym mowa już o konstytucyjnej odpowiedzialności, — tak że jakgdyby parlamentarna odpowiedzialność nie jest konstytucyjna. Lecz dla konstytucyjnej odpowiedzialności trzeba głosów znacznie mniej, niż dla parlamentarnej, gdyż wymagana jest obecność conajmniej połowy ustawowej liczby posłów czyli 222 i wtedy wystarcza 3/5 oddanych głosów, nawet nie 222 , ale oddanych głosów tylko. Konstytucyjna więc odpowiedzialność postawiona jest znacznie niżej, niż odpowiedzialność „parlamentarna".

Jak pan widzi panie pośle, układ konstytucji jest tak chwiejny i nieokreślony, napisana jest tak niechlujnie, jak niechlujnym jest umysł panów posłów. Wogóle powiedzieć panu muszę, że ta niechlujna pisanina czyni z naszej konstytucji coś w rodzaju kiepskiego bigosu, w którym obok zgniłej szynki pakują nadgniłą słoninkę i kładą to obok niedokiszonej kapusty, tak że można i należy każdy paragraf i artykuł brać zupełnie osobno, nie wiążąc go z niczem innem, z żadnym innym artykułem. Naturalnie zgniła szynka jest dla pana prezydenta, nadgniła słonina dla pana rządu, no a posłom zostaje niedokiszona kapusta. Jak pan rozumie, żołądki wtedy nie mogą nic zrobić i wychodzi z tego smród, tak, że ulica Wiejska cała śmierdzi — proszę pana. I wyjście z tego chaosu jest możliwe tylko przez zmianę konstytucji i napisanie jej w przyzwoity sposób.

Dodam do tego, że nikt nie ma prawa interpretować konstytucji. Interpretacja jest zakazana i wobec tego państwu pozostaje tylko bigos.

— Czy nie sądzi pan marszałek, że zakaz interpretacji jest właściwą fikcją że interpretują ją wszyscy a przedewszystkiem posłowie?

— Pewnie, proszę pana, że interpretują, bo bez interpretacji iść trudno przy posiadaniu tak niechlujnej konstytucji, która śmierdzi chlewem poselskim. Wie pan , nieraz słyszałem o najrozmaitszych sposobach ujmowania konstytucji i szukania oparcia dla swoich twierdzeń czy żądań, jakoby na naszej konstytucji. Ja to, proszę pana, nie nazywam konstytucją, ja to nazywam konstytutą. I wymyśliłem to słowo, bo ono najbliższe jest do prostituty. Gdy w szanownym waszym sejmie autorytetami prawnymi są jakieś kauzyperdy w rodzaju Libermana, albo jakieś ciemne indywidua w rodzaju napędzonych złodziei, to proszę pana możliwą jest i taka interpretacja, ale ona prawną nie jest i nikt tego przyjąć jako prawo nie jest w stanie. Ten system nałamywania konstytucji do różnych potrzeb czynić musi z konstytucji zwyczajną dziewkę — i tego dopuszczać nie wolno. I naturalnie ja zawsze przechodzić będę do porządku dziennego nad wszystkiemi tego rodzaju pomysłami, nie prowadząc przytem żadnych sporów prawnych.

— Pozwolę sobie zauważyć, panie marszałku, że zrozumienie konieczności zmiany konstytucji dojrzało w społeczeństwie. Nawet nie wszystkim posłom ten obecny „kiepski bigos" smakuje.

— Pan wprowadził znowu po poselsku, dwa pojęcia: społeczeństwo i posłów. Pozwoli pan jednak, że ja to rozdzielę. Społeczeństwo wyrazu swojego zajęcia się czemkolwiek nie ma. I dlatego każdy o społeczeństwie może mówić co chce. Natomiast co do panów posłów, to panu powiem całkiem inne rzeczy. Proszę pana, w konstytucji jedno jest zupełnie wyraźne: że poseł nie ma prawa rządzić. Tymczasem pan poseł tylko to właśnie chce robić. Jeżeli pan przysłuchiwał się kiedykolwiek uważnie, co jest trudniej, obradom panów posłów, to musiał pan dostrzec, że pan poseł chce być nadinżynierem, nadkonduktorem, nadlekarzem, nadprawnikiem, nadagronomem, nadrządem, nadprezydentem i szuka, że tak powiem, swojej chwały w bredzeniu tak że uszy więdną. Albowiem takiego uniwersalnego człowieka niema na całym świecie, tylko pan poseł chce udawać taki „uniwersał", istniejący w nieszczęsnej Polsce. System przecie panów posłów, nad czem ja dziesiątki razy się zastanawiałem, polega na jakiejś chęci pokazania, że on jest rozumniejszy od wszystkich. Połączone to zaś jest z żądaniem, ażeby wszyscy stali na śmietniku i składali ukłony: chapeaux bas, kapelusze z głowy, chociaż pan poseł same głupstwa bredzi. Czy pan wie, że ja przyglądałem się nieszczęsnym panom ministrom oddawna i zawsze spostrzegałem śmieszne zjawisko, że każdy z ministrów przychodzących na nowo chciał myśleć, że jemu właśnie się uda przekonać kogokolwiek z panów posłów i zawsze kończyło się to abominacją tak głęboką do jakiejkolwiek rozmowy z panami posłami, że bałem się wciąż iż panowie ministrowie pojadą do Rygi, że rzygać będą po każdej rozmowie z posłami. A jest tych posłów aż 444, toż proszę pana zawartości żołądka nie wystarczy na takie obcowanie, a już chętki stać „chapeaux bas" na śmietniku nie ma.

Wszystkie próby, dotąd czynione, dawały w rezultacie kompletne fiasko. Pan poseł, to nikczemne zjawisko w Polsce, pozwala sobie bowiem na czynności tak upokarzające zarówno sejm, jako instytucję, jak i samych siebie, jako posłów, że powtarzam, cała praca w sejmie śmierdzi i zaraża powietrze wszędzie. Ja proszę pana, nie jestem w stanie pozwolić wbrew konstytucji rządzić panom posłom i uważać ich za jakichś wybrańców do rządzenia. Zdaniem mojem w każdym urzędzie pana posła należy usuwać za drzwi; jeżeli zaś przytem coś im dołożą, to także nie szkodzi. Bo, proszę pana, pan poseł obstawia siebie jakimś śmiesznem pojęciem o nietykalności, wtedy gdy konstytucja mówi tylko n nietykalności sądowej, wszystko inne, panie pośle, jest tykalne!

Ja panu opowiem jedną śmieszną bardzo anegdotkę. Jeden taki niehonorowy pan w pewnem mieście został obity po buzi i zwrócił się do komendy miasta z żądaniem ochrony. Pan generał, do którego się udał, odpowiedział mu bardzo solidnie i spokojnie, że on nie jest prochownią, ażeby musiał „karauły" stawiać przy nim i dlatego „karaułu" nie postawi. Dlatego też i rząd karaułów żadnych nie postawi — bądź pan przekonany.

Proszę pana, jako ilustrację stanu rzeczy, powiem panu słów parę o przyzwoitości. Panowie posłowie już zatracili wszelką przyzwoitość, tak, jak gdyby chcieli powiedzieć, że poseł do sejmu, chociażby był kryminalistą, łotrem i chociaż nie robi nic, a tylko dokucza każdemu, to jednak wszyscy muszą stać przed nim na śmietniku i kłaniać mu się nisko. Ja proszę pana, na takie sytuacje nie mogę pozwolić, państwo wtedy bowiem idzie na anarchję i wpada w anarchiczny chaos. Jeżeli pan zechce spojrzeć jak ta nieprzyzwoitość wygląda w konstytucji, to pan znajdzie że od prezydenta wymagana jest przysięga, od każdego z ministrów wymagana jest przysięga, konstytucja obstawia pracę prezydenta i pracę ministra t. zw. trybunałami stanu, które mają równie niechlujne urządzenia prawne, jak niechlujnie jest pisana konstytucja. Natomiast pan poseł nie przysięga, bo do żadnych obowiązków względem państwa się nie poczuwa. Panowie posłowie tylko „ślubują", chyba dlatego, żeby nie być pociągniętymi o krzywoprzysięstwie. Proszę pana, ja otwiełem wszystkie sejmy Rzeczypospolitej i nigdy nie zapomnę swego obrzydzenia przy akcie „ślubowania".

Naprzykład w ostatnim sejmie, pamięta pan ten śliczny obrazek: naprzód idzie zwyczajna burda szynkowna. Pamiętam — siedziałem w ławach rządowych i przyglądałem się burdzie szynkownej i widziałem, jak różne „lwi" podnosiły krzyki i hałasy, nie mogłem, wyznam panu, wytrzymać ze śmiechu, gdy oczekiwałem, kiedy ten lew zaśmierdzi ze strachu; tak się też stało. Samo „ślubowanie" — w jakiejże to formie się odbywa. Prześladuje mnie poprostu ten obraz. Taki pan z rozpiętymi spodniami nie raczy nawet przyzwoicie wstać i odpowiedzieć swoje „ślubuję". Takie brudne ślubowane portki od których państwo ma zależeć. To jest rzecz niemożliwa do zniesienia. Niechlujna praca, nicpoństwo, wprowadzanie anarchji — temu raz koniec trzeba postawić.

Czy pan wie, nad czem ja najczęściej się zastanawiam? Nad dziwną aberacją myślową panów z „gasnącego świata". Pan mi mówił o społeczeństwie. Ci panowie zaś mówią o sejmie; czy ich jest dwa, czy ich jest trzy, czy ich jest dwanaście, każdy stanowi sejm i każdy mówi o swojej zgodzie czy o swojej woli, jako o zgodzie sejmu. A gdzież jest ta zwyczajna większość? Bo „ślabowane" portki nie pracują — ich nawet zebrać trudno — a pieniądze za to biorą. Świeżo naprzykład powstało urządzenie „lewskiego centra" albo „centrego lwa" Także mądre urządzenie. Jakieś uniwersały rozsyłano wszędzie i to wszystko w imieniu sejmu, kiedy sejm istnieje tylko wtedy, gdy jest posiedzenie i kiedy jest 223-ch, a nie jakieś bzdury. Toż proszę pana, można zebrać łotrów, bo jest ich dużo w Sejmie, jakąś setkę i mówić, że to sejm. I od takich łotrów ma państwo zależeć?

Druga rzecz proszę pana, nad którą się nieraz zastanawiałem — to są motywy, dla których ta banda w tak anarchiczny sposób postępuje. Moje przekonanie, wyciągnięte z kilku lat stałej i ustawicznej myśli, jest jasne i nieodwołalne: panom posłom trzeba pieniędzy, pieniędzy, pieniędzy. Niech rząd kradnie pieniądze z podatków zbierane, a daje im: I trzecia rzecz: wygódki partyjne, t. zn., że z pieniędzy podatkowych mają być utrzymane partje, mają być płaceni ich agitatorowie, ich wypędki najrozmaitsze. To jest ich cel ich dążenie. Mają być subsydjowane ich towarzystwa, które panowie partyjnicy okradną — i to wszystko z pieniędzy, składanych z podatków. Wszystko dla nich musi być darmo robione i każdy ma stać na śmietniku przy panach posłach, którzy dążą tylko do zupełnej bezkarności. Ten system anarchji wprowadzony przez różne „centry" i „lwi" oraz ich cichych wspólników, którym wstyd jest być „centrami" i „lwami", jest największą chorobą współczesną.

Dlatego też na pytanie pana, co jest największą moją troską — twierdzę, że największą moją troską jest odparcie ataku na pieniądze skarbowe, na wydawanie ich na wychodki partyjne. „Partjów kawałek" nie istnieje dla rządu. Muszę panu powiedzieć, że zatracenie zupełne przyzwoitości jest charakterystyką nowych czasów. Ja nieraz wzdychałem, żeby choć przyzwoicie! Lecz pan poseł chce być wolnym od praw, które karzą sądownie, od praw honoru i od praw przyzwoitości i w ten sposób zwalnia i innych od tychże praw przyzwoitości. Muszę wyrazić swoje głębokie zadowolenie, że jednak najliczniejszy klub wyłączył się z tego chlewu, ogłosiwszy, że stawią się jego członkowie do każdego sądu, który ich zażąda, chociażby do odpowiedzialności karnej i nie chcą podlegać prawom o honorze, robionym przez panów posłów. Daje to nadzieję poprawy i daje możność myślenia, że „partjów kawałek" żądający pieniędzy, pieniędzy, pieniędzy, nie będzie panującym w Polsce.

Z posiedzenia zarządu izby rzemieślniczej w Kielcach.

Onegdaj o godz. 12 w południe w lokalu własnym odbyło się pierwsze powakacyjne posiedzenie zarządu kieleckiej izby rzemieślniczej przy współudziale wojewódzkiego instruktora korporacyj przemysłowych p. Wójtowicza.

Przewodniczył prezydent izby Stefan Smuga. Na wstępie zebrania załatwiono cały szereg drobnych spraw bieżących.

Z kolei rozpatrywana była sprawa prośby żydowskich organizacyj rzemieślniczych, dopominających się o 50 procentową zniżkę taks egzaminacyjnych za egzaminy czeladnicze mistrzowskie dla tych rzemieślników, którzy rozpoczęli samoistne wykonywanie rzemiosła przed dn. 15-12-1927 r., a nie posiadają tytułu bądź czeladnika, bądź mistrza. Sprawę tę postanowiono przekazać najbliższemu walnemu posiedzeniu izby.

W związku z obecnie przeżywanym kryzysem, jaki w bardzo ostrej formie przeżywa szewstwo i cholewkarstwo, oraz wobec przyznania przez ministerjalną komisję dla popierania eksportu premij wywozowych dla eksporterów obuwia, zarząd zastanawiał się nad możliwością zorganizowania spółdzielni szewsko-cholewkarskich w większych ośrodków, któreby skoncentrowały produkcję drobnych warsztatów szewskich w celach eksportowych.

Sprawa ta wywołała niezwykle ożywioną dyskusję, wynikiem czego zapadła uchwała, polecająca prezydjum izby przeprowadzenia odpowiednich badań w tej sprawie oraz porozumienie się z stowarzystwami rzemieślniczemi: w Kielcach, Częstochowie, Radomiu i Sosnowcu.

Należy dodać, że przyznania przez międzyministerjalną komisję pomoc dla rzemiosła i przemysłu obuwianego przy wywozie obuwia w b. roku budżetowym t. z. do dnia 31-3 1931 r. jest nieznaczna, bo wyrażająca się kwotą tylko 60.000 zł. Ponadto komisja przyznała również eksporterom 2 procentowy zwrot podatku obrotowego oraz 2 procentowy zwrot kosztów kredytu.

W dalszym ciągu posiedzenia zatwierdzono opracowany przez biuro izby memorjał do ministra przemysłu i handlu w sprawie uprawnień rzemieślniczych. Postanowiono również wystąpić do głównego urzędu miar i wag z prośbą, ażeby koncesji na wyrób i naprawę miar i wag udzielono przedewszystkiem osobom, posiadającym pełne kwalifikacje na samoistne wykonywanie rzemiosła ślusarskiego.

Po przerwie obiadowej rozpatrywano sprawę zorganizowania kursów dokształcających dla cieśli i murarzy w Kielcach oraz dalszej rozbudowy podobnych kursów, istniejących już od 2 lat na terenie Częstochowy. Pozatem z braku funduszów załatwiono negatywnie szereg próśb szkół dokształcających o pomoc finansową.

W dalszym ciągu posiedzenia rozważano sprawy: zawodowego spisu ludności, jaki winien być dokonany przy ogólnym spisie, kontroli warsztatów rzemieślniczych, statystyki rzemieślniczej oraz zjazdów i konferencyj rzemieślniczych.

Ponadto prezydent izby rozpatrywał szereg próśb o dopuszczenie do egzaminów czeladniczych i mistrzowskich.



Pożyczki dla właścicieli nieruchomości

i uroczyste otwarcie nowowybudowanej szkoły w Sosnowcu

Na onegdajszem posiedzeniu zarządu miasta Sosnowca, przyznano 18 właścicielom nieruchomości pożyczki na urządzenie istalacyj kanalizacyjno - wodociągowych w swoich domach.

Ogólna suma przyznanej pożyczki wynosi 72 tys. zł. i wypłacona zostanie z pierwszej raty pożyczki, którą w sumie 100 tys. zł. przesłał bank gospodarstwa krajowego w Warszawie, do banku Zagłębia w Sosnowcu.

Następne raty pożyczki wpływać będą w miarę zapotrzebowania. Zgłoszenia na pożyczki przyjmuje jeszcze magistrat.

Uchwalono pozatem w sobotę, d. 30 bm., o godz. 12.30 popoł. dokonać uroczystego otwarcia nowowybudowanej szkoły powszechnej, mieszczącej się przy ul. Okrzei w Sosnowcu.

Na uroczystości otwarcia zaproszeni zostali przedstawiciele rady miejskiej, rady powiatowej szkolnej, miejscowej prasy, oraz instycyj szkolnych i organizacyj nauczycielskich.

Zarząd miasta za zgodą rady miejskiej ma zamiar nazwać nowowybudowaną szkołę imieniem Stefana Okrzei.

Od 1 września b. r. na Środuli uruchomiona zostanie również ochronka dla dzieci.

Komisja cennikowa w Zagłębiu odrzuciła żądania piekarzy podwyższenia cen chleba.

Sprawę tę ostatecznie załatwi województwo.

W związku z nieznaczną zwyżką cen żyta miejscowi piekarze i młynarze zwrócili się do komisji cennikowej przy magistracie sosnowieckim z prośbą o podwyższenie cen chleba i mąki żytniej. Żądania piekarzy i młynarzy komisja cennikowa postanowiła szczegółowo rozpatrzeć i po przeprowadzeniu szczegółowej kalkulacji, odpowiednio ustalić ceny.

O żądaniach piekarzy i młynarzy dowiedziały się władze wojewódzkie, które w związku z tem do komisji cennikowej, wystosowały pismo następującej treści:

„Wobec istniejącej tendencji zwyżki cen chleba komunikujemy, że wobec faktu, iż w ostatnim okresie stale obniżających się cen żyta, ceny chleba nie spadały w tym samym tempie, należy narazie przeciwdziałać zwyżce cen chleba, mając na uwadze konjunkturę wykorzystaną przez piekarzy w okresie spadku cen żyta“.

W piśmie tem województwo zastrzegło sobie, że bez porozumienia i wyrażenia zgody wojewody zwyżka cen chleba nie może nastąpić.

Po przeprowadzeniu kalkulacji przez komisję cennikową, okazało się, że żądania piekarzy nie mają uzasadnienia, gdyż cena mąki dotychczas nie uległa zwyżce.

Na wczorajszem posiedzeniu komisji cennikowej, które odbyło się o godz. 3 popoł. w magistracie, odczytano zebranym piekarzom nadesłane pismo z województwa, oraz odrzucono ich żądania.

W związku z tem miejscowi młynarze mają złożyć dzisiaj komisji cennikowej obszerny memorjał, w którym podadzą motywy koniecznej zwyżki cen mąki żytniej. Memorjał po rozpatrzeniu przez komisję cennikową i zaopinjowaniu go, przesłany zostanie do województwa, celem ostatecznego załatwienia sprawy. W razie zwyżki cen mąki, spodziewać się należy natychmiastowej zwyżki cen chleba.

Położyć wreszcie kres pladze pokątnych doradców,

żerujących na naiwności ludzkiej!

Niejednokrotnie już pisaliśmy o konieczności zwalczenia t. zw. pokątniarzy i wydrwigroszów, mianujących się „mecenasami“, którzy jak dzień długi żerują na naiwności nieświadomych, biorąc wzamian za „porady“ sute honorarja.

Wprawdzie niektóre urzędy ukróciły działalność owych „mecenasów“, rekrutujących się w wielkiej mierze z wydalonych za różne przestępstwa urzędników, zabraniając im wprost wstępu do swej instytucji, jednak po krótkiej przerwie dziś dzieje się to samo, tylko może z zachowaniem nieco ostrożności.

Taki „pan mecenas“, zapewniając o skuteczności jego zabiegów, ze względu na rzekome swe wpływy, łapie na ulicy, w bramie urzędu, czy też na schodach swych klijentów i udzielając im zazwyczaj fałszywych, niekiedy wprost błędnych informacyj, podrywa autorytet urzędów i urzędników.

Czas najwyższy, by raz wreszcie skończyć z tolerowaniem tego rodzaju stosunków, podważających powagę naszych urzędów!

KRONIKA

KALENDARZYK.

Sierpień 28 Czwartek

Dziś: Augustyna

Jutro Ścięcie głowy Św. Jana

Wschód słońca 4.40

Zachód „ 18.33

RADJO.

WARSZAWA.

Czwartek, 28 sierpnia.

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.10. O czem wiedzieć powinna dobra gospodyni. 12.35. Muzyka z płyt gramof. 13.00 Kom. meteor. 15.15. Kom. gospod. 15.50. Odczyt p. t. Wołyń jako teren turystyczny. 16.15. Muzyka z płyt gramof. 17.10. Kom. LOPP. 17.35. Wśród książek. 18.00. Koncert popoł. 18.30. Pieśni finlandzkie w wyk. J. Gluzińskiej. 19.00. Rozmaitości. 19.20. Skrzynka pocztowa techniczna. 19.35. Płyty gramof. 19.45. Giełda rolnicza. 20.00 Pras dziennik radjowy. 20.15. Koncert popul. z Doliny Szwajc. 21.30. Słuchowisko: „Marcowy kawaler“. 22.00. Feljeton p. t. „Kto co wynalazł“. 22.15. Kom. meteor., pol., sport. 23.00. Muzyka tan. z „Gastronomji“.

KATOWICE

Czwartek, 28 sierpnia.

11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Koncert z płyt gramof. 13.00. Kom meteor. z Warsz. 15.50 Odczyt z Warszawy. 16.15. Kom. Pol. Zw. Zrz. Gosp. Woj. Śl. 16.35. Koncert z płyt gramof. 17.45 Pogadanka p. t. „O lustracji przedsiębiorstw“. 18.00 Koncert popoł. z Warsz. 18.30. Koncert z Warsz. 19.00 Codzienny odcinek powieściowy. 19.15 Rozmaitości, progr. na dz. następny i przegląd widowisk. 19.30. Skrzynka pocztowa 20.00. Komunikaty. 20.05. Intermezzo muzyczne. 20.15. Recital skrz. z Warsz. 21.30. Słuchowisko z Warsz. 20.45. Koncert wiecz. z Warsz. 22.00. Feljeton z Warsz. 22.15. Kom. meteor. z Warsz., program na dz. nast., oraz nadprogram. 23.00. Muzyka tan z Warszawy.

Ogólna.

(o) **Zmiany taryfowe na kolejach.** W ciągu miesiąca lipca wewnętrzna taryfa towarowa na polskich kolejach państwowych uległa jedynie nieznacznym zmianom; redakcja taryfy wprowadzona zostanie z dniem 1 października b. r. i ogłoszona będzie we wrześniu.

W zakresie taryf osobowych w ruchu z kolejami zagranicznemi wprowadzono dodatek do taryfy polsko - czesko słowackiej, oraz nieznaczne zmiany taryf: polsko-węgierskiej, polsko-szwajskiej i taryfy „Europa północna i centralna — Wschód“. Z taryf towarowych w ruchu z kolejami zagranicznemi znacznym zmianom uległa taryfa niemiecko-polsko-rosyjska, oraz polsko rosyjska, drobnym zaś zmianom — taryfy polsko - adrjatycka i polsko- rumuńska.

Ważność obowiązującej redakcji taryfy rumuńskiej przedłużono do dnia 15 sierpnia b. r., od której to daty weszła w życie nowa taryfa.

(o) **Okólnik ministra spraw wewn. w sprawie hiromantów i wróżbitów.** Min. spraw wewnętrznych rozesłało do wojewodów okólnik, w którym wyjaśnia, że ulotki wszelkiego rodzaju wróżbitów i chiromantów nie mogą być uważane za druki, przeznaczone do użytku przemysłu i handlu i nie podlegają pod kategorję druków, wyszczególnionych w odpowiednim artykule dekretu w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych. Wobec tego urzędy administracyjne uprawnione są do żądania przedkładania obowiązkowej ilości egzemplarzy tych druków na zasadach ogólnych. Ponieważ działalność wróżbitów i chiromantów jest niepożądana, należy ustosunkować się do niej negatywnie i ściśle w granicach obowiązujących przepisów.

Z Kielc.

(k) **Posiedzenie zarządu syndykatu dziennikarzy kieleckich.** W ubiegły wtorek o godz. 5 popołudniu w redakcji „Słowa“ odbyło się zebranie członków zarządu syndykatu dziennikarzy kieleckich, na którem załatwiono cały szereg spraw bieżących o charakterze ściśle wewnętrznym, pozatem upoważniono red. Kamieńskiego do wszczęcia ponownych starań o przyjęcie syndykatu kieleckiego do związku związków w Warszawie.

(k) **Tenisowe mistrzostwo m. Kielc.** Akadem. koło ziemi kieleckiej dorocz. zwyczajem organizuje 15 września br. turniej tenisowy o mistrzostwo m Kielc i o puhar wędrowny „Gazety Kieleckiej“. Zapisy przyjmuje do dnia 10 września br. p. Mieczysław Nowak i S-ka róg Sienkiewicza i Kilińskiego. Wpisowe 6 zł. Opłata od każdej konkurencji 3 zł.

(k) **Ważne dla bezrobotnych miasta Kielc.** Państwowy urząd pośrednictwa pracy w Kielcach podaje do wiadomości publicznej, że zarejestrowani bezrobotni robotnicy fizyczni i pracownicy umysłowi, poszukujący pracy, a nie pobierający zasiłków, winni każdomiesięcznie mieć odnotowaną w legitymacji kontrolę pozostawania bez pracy przez zgłoszenie się osobiście do urzędu, lub powiadomienie pisemne.

Poszukujący pracy. którzy zaniedbali dokonania wymaganej kontroli, będą automatycznie skreśleni z ewidencji do urzędu i temsamem utracą prawo do wszelkich świadczeń.

Robotnicy fizyczni, pobierający zasiłki z funduszu bezrobocia, obowiązani są zgłaszać się do kontroli 2 r. w tygodniu (poniedziałki i czwartki) przez czas pobierania zasiłków.

Pracownicy umysłowi, korzystający ze świadczeń z zakładu ubezpieczeń pracowników umysłowych w Warszawie, obowiązani są zgłaszać się do kontroli w urzędzie pośrednictwa pracy w Kielcach w połowie i w końcu każdego miesiąca, lub zawiadomić urząd piśmiennie i to przez cały czas pozostawania bez pracy pod rygorem utraty przysługujących im świadczeń.

(k) **Ostrzeżenie.** Administracja „Expresu Zagłębia" ostrzega swych prenumeratorów, aby nie wpłacali żadnych sum należnych za prenumeratę do rąk **Marji Karkochny**, która przestała pracować w naszej filji, jako roznosicielka.

(k) **Podziękowanie.** Zarząd podokręgu związku strzeleckiego wyraża podziękowanie za pracę w komitecie 7-go marszu „szlakiem kadrówki", oraz za okazaną pomoc w pracach komitetu: Przewodniczącemu sekcji finansowej— Karamanowi, przewodniczącemu sek żywnościowej — kpt. M. Kowalskiemu, przewodniczącemu sekcji widowiskowo - dekoracyjnej — nadkomisarzowi Wojtowiczowi, przewodniczącemu sekcji sanitarnej — dr. Fr. Dziewulskiemu i przewodniczącemu sekcji prasowej — red. Piotrowskiemu jak również wszystkim członkiniom i członkom wymienionych sekcyj, sierżantom: Widuchowi i Struzikowi, pp.: St. Kurkowskiej i St. Działakównie, za wydatną i obowiązkową pracę przy wydawaniu śniadania zawodnikom. Ppor. St. Gralcowi, pełniącemu funkcję kmdta placu zw. strz. w dniu 7 i 8 bm. za sumienne pełnienie obowiązków, chorążemu Hinerowi, za pracę i pomoc w sekcji żywnościowej i Kazimierzowi Smoleńskiemu (juniorowi).

(k) **50 zł. z marynarki...** W komisarjacie p. p. w Kielcach zameldował Zygmunt Lesiak (Piaski 11), że niejaki Władysław Dziech (Starozagnańska) skradł mu z kieszeni marynarki 50 zł.

(k) **Pożary.** We wsi Przegrodów, pow. włoszczowskiego, w zabudowaniach Wincentego Choleżyńskiego wybuchł pożar, który zniszczył doszczętnie dom mieszkalny, stodołę oraz oborę Straty wynoszą ogółem około 2000 zł. Przyczyna pożaru narazie nieustalona.

— Na polach dzierżawcy majątku Biała - Błotna, pow. włoszczowskiego pożar zniszczył 3 sterty pszenicy. Straty wynoszą około 20.000 zł. Przyczyna pożaru nieustalona.

(k) **Repertuar kin.** „Palace" — Prokurator oskarża. „Czwartak" — Tajemnica chińskiej dzielnicy.

Pożar samochodu ciężarowego na szosie pod Siewierzem.

Eksplozja zbiornika z benzyną.

Na szosie między Myszkowem i Siewierzem, pod wsią Smudzówka, zdążające w stronę Siewierza auto ciężarowe, należące do firmy Kulak i Gramze w Myszkowie, w pewnym momencie stanęło nagle w płomieniach.

Tylko nadzwyczaj szczęśliwemu zbiegowi okoliczności zawdzięczać należy, że obyło się bez wypadków z ludźmi, którzy w ostatnim momencie zdążyli z samochodu wyskoczyć.

Jak się później okazało ogień powstał wskutek krótkiego spięcia przewodników elektrycznych, zapalając początkowo rozlaną na zbiorniku benzynę, a następnie znajdującą się wewnątrz, wskutek czego nastąpiła eksplozja.

O jakimkolwiek ratunku nie było mowy, to też po 15 minutach z samochodu pozostał jeno jego szkielet żelazny.

Straty wynoszą przeszło 10 tysięcy zł.

Nie pchaj palca...

I nigdy nie stawaj w obronie pasażera, jadącego „na gapę"

Wszędzie postęp, postęp, postęp...

Postęp, to wielkie słowo, które w ciągu kilkunastu lat dokonało przewrotu we wszystkich dziedzinach naszego codziennego życia.

Zresztą każdy o tem wie.

Cofając się myślą wstecz, jakże wielkie widzi się zmiany: w domu, na ulicy, w podróży...

Zmielili się ludzie, zmieniły się stosunki.

A propos podróży. N. p. normalna w dawnych czasach jazda „na gapę", przy dzisiejszych doniosłych zarządzeniach władz kolejowych, jest absurdem.

Smiałek, jadący „na gapę", należy dziś nagół do rzadkości, a na jak wielkie naraża ryzyko siebie i bliźnich, świadczy następujący fakt.

Niedawno temu niezwykły ruch ożywił stację w Ząbkowicach.

Krzyki, biegania, nawoływania, — wreszcie w tryumfalnym pochodzie ukazał się wyłowiony autentyczny pasażer „na gapę".

Męczeńska postać w doczesnej powłoce pochodziła z niedalekiej okolicy.

— Nie dać go! — huknął ktoś na widok budzącej litość ofiary.

Zawtórowało kilka głosów, a najwięcej roztkliwił się jakiś pasażer z Częstochowy, bo podczas spisywania protokułu, wpadł z furją do gabinetu dyżurnego ruchu i wywołał taką awanturę, jakiej dotąd w Ząbkowicach nie było.

Wezwano policję. Niepowołany obrońca pasażerów „na gapę", podał się za Józefa Maculewicza, lat 36, st. mieszk. Częstochowy, (Piłsudskiego 15).

Sprawę przekazano sądowi.

Wczoraj tłumaczył się on w sądzie okręgowym w Sosnowcu.

Wyrok, jaki zapadł, opiewał na cztery miesiące więzienia.

Nie pchaj palca...

Krwawa strzelanina na zabawie w Zagórzu, pow. kieleckiego.

Wieś Zagórze, pow. kieleckiego była onegdaj terenem krwawej sceny na zabawie dożynkowej u bogatego gospodarza Jana Bednarskiego.

Podczas tańców pomiędzy kilkoma parobczakami wynikła kłótnia, która w krótkim czasie zamieniła się w krwawą bójkę.

W pewnej chwili zgaszono światło, poczem dały się słyszeć 2 strzały rewolwerowe.

Kule trafiły niejakiego Władysława Sokolińskiego z Karczówki: jedna w rękę, druga w bok. Rannego odwieziono do szpitala.

Kto strzelał narazie nie wiadomo. Policja prowadzi dochodzenie.

(k) **W rzece utopiła dziecko** Przed kilkoma dniami donosiliśmy o znalezieniu na brzegu rzeki Czarnej Nidy we wsi Ostrów, pow. kieleckiego, zwłok jednorocznego dziecka płci męskiej.

Śledztwo w tej sprawie ustaliło, że matką dziecka jest panna 18-letnia, Stanisława Grzybkówna, zam. we wsi Dobromyśl.

Dn. 15 bm. Grzybkówna oddała dziecko na wychowanie do niejakiej Heleny Buk, która zaraz następnego dnia utopiła niemowlę w rzece. Zachodzi podejrzenie, że matka działała w porozumieniu z Heleną Buk. Policja obie aresztowała.

(k) **Autobus najechał na chłopca.** W komisarjacie p. p. w Kielcach zameldował Herszel Biełobroda, że na szosie Kielce—Morawica najechał na jego syna Moszka autobus nr. 71699, który przewrócił go na szosę, skutkiem czego doznał on szereg ogólnych obrażeń cielesnych.

(k) **Szumowiny na przedmieściach hulają.** Na przechodzącego obok przejazdu niewachlowskiego w Kielcach robotnika fabryki „Ludwików" Józefa Gołdę, zam. w barakach fabryki, napadł niespodziewanie jakiś rzezimieszek, który bez najmniejszego powodu uderzył go w twarz, poczem powalił na ziemię i zabrał portfel, zawierający 128 zł. gotówki oraz różne dokumenty. Jak ustaliło śledztwo, rzezimieszkiem tym okazał się niejaki Franciszek Nazary (Młynarska 10), znany policji kieleckiej ptaszek, kilkakrotnie karany, którego oddano do dyspozycji władz sądowych.

Z Sosnowca·

(s) **Osobiste.** Wczoraj bawił w Sosnowcu w sprawach służbowych szef bezpieczeństwa publicznego na województwo kieleckie, radca Zwirski.

(s) **Żeńska szkoła rzemiosł tow. szkół średnich w Sosnowcu** przy ulicy kaliskiej 13, tel. 8-87 przypomina zainteresowanym, że zapisy uczennic przyjmuje do 2 września od godz. 9 rano do 5 popoł. Celem szkoły jest wykształcenie zawodowe w zakresie: kamasznictwa, galanterji skórzanej, krawieczczyzny, introligatorstwa, fryzjerstwa, modniarstwa, czapnictwa, szewstwa.

Z teoretycznych nauk wykładane są religja, nauka o Polsce, rachunkowość, towaroznawstwo, rysunki techniczne, odręczne, gimnastyka, śpiew.

Waruki przyjęcia: świadectwo z ukończenia 7 lub 4 klas szkoły powszechnej. Za córki pracowników państwowych płacą odnośne władze. Ulgi przejazdu koleją jak dla szkół państwowych.

(s) **Tajemniczym jegomościem w negliżu, okazał się szofer.** Onegdaj donosiliśmy o tajemniczym jegomościu, który rozebrał się w pobliżu fabryki Dietla i w negliżu spacerował po ulicach miasta. Młodzieńcem tym okazał się **Wincenty Rak,** zam. w Będzinie przy ul. Kościuszki nr. 8.

Rak z zawodu jest szoferem. Postępku swego nie umie wytłomaczyć, przypuszcza jednakże, że działał on pod wpływem wódki.

Rakowi wydano garnitur i spisano na niego protokuł za obrazę moralności.

HRABIA MONTE CHRISTO.

386.

— Patrzaj — rzekł głosem prawie że już spokojnym — patrzajże, drogi przyjacielu, jak Bóg łamać i giąć potrafi najsilniejszą choćby wolę. Ja, który przyglądałem się zdala i obojętnie temu całemu dramatowi, ja, który jak zły duch uśmiechałem się tylko, patrząc na najpotworniejsze choćby czyny ludzi — zaznałem teraz, co to jest ukąszenie żmiji w samo serce!

Morrel tylko jęczał głucho.

— Lecz już dosyć tego — rzekł hrabia swym dawniejszym już mocarnym głosem — dosyć tych łkań niewieścich i niemęskich żalów. Bądźmy znów mężni, silni, do walki gotowi, na zwycięstwo wyczekujący. A ty, Morrelu, miej nadzieję, bo ja jestem z tobą, ja nad twojem szczęściem czuwam. I słuchaj, co ci powiem: jest teraz godzina dwunasta, otóż jeżeli Walentyna nie umarła dotąd, to żyć będzie. Mówię ci to z całą pewnością, a wierzaj, że nigdy się nie mylę. I dziękuj Bogu, że mnie zastałeś w domu, bo gdybym wieczorem zaczął działać dopiero, to byłoby z pewnością już zapóźno.

— A czyż ja wiedzieć mogę, czy żyje? — zawołał Morrel z rozpaczą — gdym odchodził, była umierająca!

Monte Christo wsparł czoło na dłoni i wpadł w głęboką zadumę.

Co się działo w jego głowie straszliwemi tajemnicami ciężarnej?

Co anioł jasności, czy też duch mroków i ciemności szeptał temu nieubłaganemu, a litościwemu jednocześnie umysłowi?... Któż mógł wiedzieć. Jeden Bóg chyba.

Nakoniec Monte Christo zdjął dłonie z oczu, które znów dały się widzieć: jasne, czyste, spokojne. Powziął już decyzję, już wiedział,— co jak ma czynić.

— Maksymiljanie — rzekł — udasz się natychmiast do swego domu i w nim pozostaniesz, aż cię zawezwę.

— Boże Miłościwy — zawołał Morrel, — Przerażasz mnie swą zimną krwią, swym spokojem, hrabio!

— Ja wiele mogę, przyjacielu— odpowiedział Monte Christo, głosem cichym i słodkiej melancholji pełnym. — A teraz idź. Muszę być sam, z myślami memi.

Od hrabiego biła taka siła i moc nieprzeparta, iż Morrel bez słowa uścisnął jedynie rękę hrabiego i wyszedł.

De Villefort przybył tymczasem z doktorem do Walentyny.

Ten ostatni, gdy tylko wszedł, z troskliwością ojca zaczął badać stan chorej, nakoniec rzekł:

— Żyje jeszcze... i to mnie bardzo dziwi. Zakrawa to na cud, zaprawdę.

— Ale czy żyć będzie? — zapytał ojciec.

— Będzie, bo żyje.

— W tej chwili wzrok doktora spotkał się ze spojrzeniem Noirtiera.

Oko paralityka gorzało tak bezmierną radością, a raczej tryumfem, iż nie mogło to nie zwrócić uwagi lekarza. Pomyślał przez chwilę, a następnie rzekł do Villeforta:

— Zechciej, mój drogi, zawołać pokojową Walentyny.

Villefort, posłuszny rozkazowi temu, wybiegł natychmiast. Wtedy doktór podszedł do Noirtiera.

— Pan masz mi coś do powiedzenia? Nie prawdaż?

Starzec dał znak potwierdzenia.

— Czy mnie samemu?

— Tak.

W tej chwili wszedł Villefort ze służącą, a następnie pani de Villefort.

— Co się stało temu drogiemu dziecku? — zapytała — gdy mnie opuszczała, skarżyła się, że jest słaba, nie przypuszczałam jednak, by to mogło być coś poważniejszego.

I ze łzami w oczach, ze wszystkiemi oznakami czułości macierzyńskiej, podeszła do Walentyny.

D'Avrigny nie spuszczał oka z Noirtiera i spostrzegł, iż oczy starca drgały, zsiniały mu lica, pot wreszcie kroplisty wystąpił na czoło.

— Acha! — wykrzyknął doktór bezwiednie, gdy poszedł wzrokiem w ślad za spojrzeniem Noirtiera, w panią de Villefort się wpatrującego, która właśnie mówiła:

— Biednemu dziecku z pewnością lepiej będzie w łóżku. Fanny, chodź, pomożesz mi ją w niem ułożyć.

Pan d'Avrigny widząc, iż tym sposobem będzie mógł pozostać sam na sam z Noirtierem, dał znak swego na to przyzwolenia. Zabronił tylko dawać chorej cośkolwiek.

Gdy zaczęto się krzątać około przeniesienia chorej, spostrzeżono, iż zaczyna ona wracać do przytomności; była jednak do tego stopnia bezsilna i wyczerpana, że nietylko poruszać się, ale nawet mówić nie była zdolna.

c. d. n.

Po strasznem pokłosiu śmierci na kopalni „Hildebrandt".

Interwencja ministerjum przemysłu i handlu.

Z głównego zarządu „Sp. akc. Wirek", do której należy kop. „Hildebrandt", komunikują:

„W poniedziałek 25 b. m. o godz. 11.50 przepoł. zaszedł ciężki wypadek załamania się kilku filarów i chodników, przyczem 5 górników odniosło lżejsze poranienia, a 9 zostało zasypanych pod gruzami węgla.

Z grona zasypanych po krótkim czasie część ludzi wydobyto i to lekko okaleczonych, podczas gdy 6 pozostało pod gruzami. Niema żadnej nadziei wydobyć ich jeszcze żywych.

Nazwiska zasypanych są: Zimerman Henryk, Krzykała Jan, Musioł Aleksy ,Fojkis Roman, Zempek Karol i Kalisz Wiktor.

Natychmiast po dowiedzeniu się o nieszczęściu, wszczęto akcję ratunkową, która potrwa do czwartku 28 b. m., aż możliwem będzie wydobyć trupy, a to ze względu na wielkie trudności przy usuwaniu gruzów.

Przyczyną katastrofy był ciężki wstrząs wyrobisk kopalnianych, noszący cechy trzęsienia ziemi, który dał się również we znaki w dalszej okolicy, jak w Nowej wsi, Kochłowicach i Radoszowie".

* * *

Według wiadomości, otrzymanych przez wydział węglowy ministerjum przemysłu i handlu, odkopywanie górników w kopalni „Hildebrandt" trwa nadal. Prace prowadzone są równocześnie w trzech miejscach. Niema nadziei wydobycia żywych górników. Z zakopanych chodników wydobywa się woń rozkładających się ciał.

Ministerjum przemysłu i handlu zajęło się sprawą bezpieczeństwa pracy w kopalni „Hildebrandt". Jak wiadomo bowiem, katastrofa wczorajsza jest już drugą z rzędu w tym roku w tej kopalni. Na miejsce katastrofy wydelegowany został przez główny urząd górniczy inspektor, inż. Micewicz.

Pozatem wydano kopalni „Hildebrandt" zarządzenie o charakterze represyjnym. System wydobywania węgla w szybie „Gerhard" będzie zmieniony.

Równocześnie zarząd kopalni otrzymał nakaz przedstawienia stałych raportów o stanie szybów. Niezależnie od tych zarządzeń, przeprowadzone zostanie dochodzenie są dowe, a w razie ustalenia winy zarządu dyrekcji kopalni wytoczona zostanie sprawa karna.

(s) **Szkoła gospodarcza żeńska tow. szkół średnich w Sosnowcu.** Zapisy uczenic oraz kandydatek na komplety kulinarne wieczorowe przyjmuje kancelarja do 2 września od godz. 9 rano do 5 popoł. Celem szkoły jest przygotowanie do życia z zakresu gospodarstwa domowego: gotowania, piekarstwa, wędliniarstwa, przetwórstwa, bieliźniarstwa, krawieczczyzny, prania, prasowania, robót ręcznych, gospodarstwa podwórkowego, ogrodnictwa, pielęgniarstwa dzieci i chorych.

Z teoretycznych nauk wykładane są: religja, obywatelstwo, geografja gospodarcza, hygjena, rachunkowość, chemja, towaroznawstwo, teorja gospodarstwa, rysunki i śpiew.

Warunki przyjęcia. świadectwo z ukończenia minimum 7 kl. szkoły powszechnej. Za córki pracowników państwowych płacą odnośne władze. Ulgi przejazdu koleją jak dla szkół państwowych. Kurs 2 lata. 3-ci rok specjalizacja dowolna. Szkoła mieści się przy ul. 3 maja 20, telefon 6-60.

(s) Żeńska szkoła handlowa. Przy ul. Prez. Mościckiego w gmachu im. Prausa zostanie otwarta szkoła żeńska handlowa dla pracownic biurowych i sklepowych oraz szkoła przemysłowa żeńska dla pracownic igły i innych rzemiosł. Będą prowadzone również klasy przygotowawcze dla szkół zawodowych ogólnokształcące w zakresie 4, 5 i 6 oddziałów szkół powszechnych.

Zważywszy na ogromną doniosłość otwierających się szkół, które dają możność pracującej młodzieży dopełnienia swych wiadomości fachowych, organizatorzy miejskiej szkoły dokszt. oczekują licznych zapisów, które odbywać się będą jeszcze 28 sierpnia w g. od 5 — 9 w. Zajęcia odbywać się będą w godzinach wieczorowych.

(s) **Kradzież garderoby.** Z mieszkania Józefa Jakubowskiego, zam. w Niwce, złodzieje skradli garderobę, wartości 300 zł.

Z Będzina.

(b) **Ze związku strzeleckiego.** Staraniem sekcji scenicznej oddziału związku strzeleckiego w Będzinie odbędą się w dniu 31 sierpnia br. w niedzielę dwa przedstawienia, pod tyt. „Więzień Magdeburga", dramat w 4 aktach, osnuty na tle walk legjonów o odzyskanie niepodległości Polski. Przedstawienia odbędą się w sali towarzystwa dobroczynności na Górze Zamkowej: popołudniowe dla dzieci i młodzieży o godzinie 3 popoł. i wieczorowe o g. 7 min. 15. Bilety nabywać można wcześniej w księgarni M. Bartnikowej, ul. Sączewskiego.

(b) **Został aresztowany.** Onegdaj został aresztowany Bolesław Doros, zamieszkały przy ul. Legjonów nr. 35. Doros oskarżony jest o dokonanie kradzieży w sklepie stowarzyszenia spożywców, we wsi Kamyce, gm. Bobrowniki.

Dorosa przekazano władzom sądowym.

(b) **Kradzieże.** Stefanowi Trzęsimiechowi, zam. w Sączowie złodziej skradł rower, wartości, 130 zł.

— Z komórki Anny Wiśniewskiej, zam. przy ul. Zawale nr. 28, skradziono 5 kur i 11 kurcząt, wartości 65 zł.

Przed międzynarodową konferencją rolniczą w Warszawie.

Dziś rozpocznie się trzydniowa w Warszawie międzynarodowa konferencja rolnicza, w której wezmą udział przedstawiciele rządów 8 państw: Estonji, Łotwy Jugosławji, Rumunji, Czechosłowacji, Węgier, Bułgarji i Polski oraz Finlandji w charakterze obserwatora. Litwa udziału odmówiła.

Chodzi nie o blok państw agrarnych lecz głównie o skoordynowanie wspólnych wysiłków w kierunku eksportu płodów rolnych krajów biorących udział w konferencji. Jest to pierwszy etap do poważniejszych ugrupowań które będą możliwe w dalszej przyszłości.

Wobec dzisiejszych wszechświatowych konjunktur w rolnictwie — rzeczą pierwszorzędnej wagi jest porozumienie się z sąsiadami nad formą organizacji eksportowej. Niezbędnem jest eliminowanie wzajemnej konkurencji i podjęcie prac nad racjonalizacją eksportu rolniczego oraz nad rozpoczęciem między narodowej akcji zainteresowanych krajów w kierunku zwalczania systemu prejowania, które szereg państw dziś za wzorem Niemiec stosuje. Rząd polski — jak to pod kreślił na konferencji prasowej główny inicjator międzynarodowej konferencji, łącznie z p. ministrem Janta - Połczyńskim, p. dyr. depart. ekonomicznego ministerjum rolnictwa dr. Adam Rose — uważa prem je wywozowe przy surowcach rolniczych za zjawisko wysoce szkodliwe i wprowadzające daleko idący chaos w międzynarodowe stosunki gospodarcze. — Z chwilą jednak, gdy jedno państwo eksportujące płody rolnicze tym systemem się posługuje, inne muszą iść w ślad za nim, o ile chcą opanować wynikające z tego spadek cen na własnym rynku wewnętrznym. Konferencja warszawska sprawę tę szczegółowo rozważać będzie i zabiegać, aby położyć kres polityce premjowania w drodze międzynarodowego porozumienia.

Konferencja warszawska niewątpliwie ułatwi w dużej mierze dalsze pertraktacje na terenie międzynarodowym i na terenie Rady Ligi Narodów w sprawach doniosłego znaczenia dla położenia rolnictwa.

OTWARCIE MIĘDZYNARODOWEGO KONGRESU ROLNICZEGO W WARSZAWIE.

WARSZAWA, 27. 8. (wł.) Jutro o godzinie 10.30 w ministerjum rolnictwa nastąpi uroczyste otwarcie międzynarodowej konferencji rolniczej. W skład delegacji polskiej wchodzą: min. Kwiatkowski, min. Janta - Połczyński, wicemin. Doleżel i szereg radców ministerjum rolnictwa.

Mąż sprzedał żonę handlarzom żywym towarem.

W małej mieścinie koło Horochowa, mieszkała z jedyną córką, niejaka Mindla Rochman. Żyła ona w wielkiej nędzy, utrzymując siebie i swe dziecko z prania bielizny. Mąż jej wywędrował przed trzema laty do Ameryki i przepadł za nim wszelki ślad.

Przed kilku miesiącami do biednej kobiety przyjechał jakiś starszy pan i przedstawiwszy się, że przyjechał z Ameryki, wręczył jej list od męża. Uradowana kobieta własnym oczom nie wierzyła, czytając list, w którym pisał jej mąż, że bardzo dobrze się mu powodzi i żeby ona koniecznie natychmiast wyjechała z oddawcą tego listu do Ameryki.

Po kilku dniach p. Rachman jechała już z nieznajomym do Hamburga. Po drodze wysłannik męża oznajmił jej, że w razie, gdyby się ją pytano kim jest, więc niech powie, że jest jego żoną.

W Hamburgu zauważyła p. Rochman, że oprócz niej znajduje się jeszcze kilka kobiet w towarzystwie tajemniczego nieznajomego.

Przeczuwając w tem coś niedobrego, udała się do miejscowego rabina. Rabin zawiadomił policję, która aresztowała podejrzanego osobnika.

Przesłuchany wysłannik męża Rochmanowej okazał się znanym handlarzem żywego towaru, który przyjechał do Europy po „nowy transport". W sprawie p. Rochmanowej zeznał, że jej mąż sprzedał ją wraz z 10-letnią córką za 400 dolarów i wręczył mu list, aby w ten sposób zwabić do Ameryki nieszczęśliwą kobietę.

Niemądre rekordy nie są nowością.

Różne niemądre rekordy, które weszły obecnie w modę, nie są, jak się okazuje, nowością. Bo oto, jak opowiadają pisma angielskie, już w roku 1815 pewien londyński piekarz założył się o 50 funtów, że potrafi przez 12 godzin stać bezustannie na jednej nodze. Poczyniono wówczas liczne zakłady, lecz godzina za godziną upływały, a piekarz stał jeszcze ciągle niewzruszony. Po upływie 8 godzin piekarz był już bliski omdlenia, wobec czego jego przeciwnik zaproponował mu wypłatę połowy nagrody rezygnując z reszty zakładu. Ten jednakże był zawzięty i pomimo spływającego zeń obficie potu stał dalej. W tej krytycznej chwili zakłady spadły 50 przeciw 1. Piekarz jadnak wytrzymał; zemdlał dopiero w 3 minuty po upływie ustalonych 12 godzin — poczem odwieziono go do domu w tryumfie — na taczkach. Głupota ludzka nie potrafi nic nowego wymyśleć.

Z Czeladzi

(c) **Znowu działają..** W niedzielę o godz. 2 popoł., w sali kina „Czary", odbędzie się zebranie rolników czeladzkich. W związku ze zbliżającym się terminem zebrania daje się zauważyc ożywienie działalności członków b. komitetu z p. Nobisem na cezle, który został zawieszony w czynnościach za chaotyczną i szkodliwą gospodarkę własnością ogółu. Były komitet wszelkiemi sposobami i przy użyciu przeróżnych argumentów, stara się otumanić niektórych rolników, którzy pomogliby mu do rozbicia zebrania. Destrukcyjna działalność b. komitetu spotyka się jednak z wyrazami potępienia wśród zdrowo myślących rolników.

Z Zawiercia.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK PRZY PRACY.

Onegdaj, na tartaku braci Lieberman miał miejsce nieszczęśliwy wypadek. Robotnik Jan Majcher, w czasie zakładania pasa na transmisję posługiwał się dla pomocy kijem, manewrując nim tak nieszczęśliwie, że kij wyrwany mu z ręki przez rozpędzone koło, uderzył go w brzuch. Majcher upadł na ziemię, wołając pomocy. Alarmowana kasa chorych przez pół godziny nie odpowiadała na wezwania telefoniczne.

Zawiadomiona o wypadku policja postarała się, że po długich oczekiwaniach zjawiła się na miejscu karetka, zabierając Majchra w bardzo ciężkim stanie do szpitala.

Towarzysze pracy starali się ulżyć w cierpieniach Majchrowi i po rozpięciu jego ubrania okazało się, że na skutek uderzenia powstała dziura w brzuchu, przez którą wydobywały się na wierzch kiszki. Majcher został poddany operacji, stan jego jest bardzo groźny i nie rokuje nadziei utrzymania go przy życiu.

(z) **Utworzenie koła związku podoficerów rezerwy w Myszkowie.** W Myszkowie zostało utworzone koło powiatowego związku podoficerów rezerwy.

Z pośród zgłoszonych zostało przyjętych do koła 73 podoficerów.

Na ostatniem posiedzeniu w obecności komendanta powiatowego związku p. Teodora Stosika dokonano wyboru władz koła.

Komendantem placówki został wybrany p. Bronisław Dzidowski, zastępcą p. Konstanty Krakowiak, sekretarzem p. Józef Bulski, skarbnikiem p. Ryszard Winiarski, kierownikiem sekcji dramatycznej p. Mikołaj Sidoroff.

(z) **Repertuar kin.** Kino Apollo: „Ulica grzechu". Kino Stella: „Szlakiem hańby".

Z Olkusza.

(ol) **Osobiste.** Komisarz p. Hajn korzysta obecnie z 4 tygod. urlopu wypoczynkowego. Zastępcze czynności wykonywuje komendant post. Olkusz, st. przod. p. Lipiński.

(ol) **Zjazd młodzieży wiejskiej w Sułoszowej.** W dniu 14 września b. r. zapowiedziany jest zjazd kół młodzieży wiejskiej „Siew", na którym oprócz spraw czysto organizacyjnych, wygłoszone będą referaty rolnicze i inne, wieczorem zaś odbędzie się przedstawienie.

(ol) **Otwarcie ośrodka zdrowia w Sułoszowej.** Sejmik olkuski traktuje o kupno posesji wdowy Adamskiej w Sułoszowej, w której zamierza otworzyć ośrodek zdrowia dla miejscowej ludności niezamożnej, oraz z okolicy. W ośrodku zdrowia ma ordynować dr. Galiński z Pieskowej Skały pod Ojcowem. W dniu 26 bm. p. starosta Stamirowski w imieniu sejmiku olkuskiego podpisał wstępną umowę z właścicielką posesji na kupno jej domu.

Pomysłowe siostry.

Plantacje i beczki złota w Indjach Holenderskich olśniły naiwnych wrocławian.

Cały Wrocław poruszony jest niezwykłą aferą, której bohaterkami są dwie siostry rozwódki: Anna Hartmann i Jadwiga Schenider.

Siostry te ogłosiły wszem wobec, że

otrzymują wielomiljonowy spadek

po niejakim kapitanie Banschu, zmarłym w r. 1839 w Indjach Holenderskich bogaczu. Majątek zmarłego wynosił w owym czasie 7 miljonów dolarów, nie licząc trzech okrętów, licznych plantacyj i 3-ch ton złota.

Jedyną prawną spadkobierczynią kapitana miała być babka obu siostr, zmarła w r. 1876. Babkę tę jednak, oszukano wówczas i nie wypłacono jej spadku, wobec czego wnuczki teraz miały ten majątek egzekwować. Zdobyły one pisemne świadectwa całego szeregu starych ludzi, którzy stwierdzali, że olbrzymi majątek należał się w swoim czasie ich babce.

Zapomocą tych właśnie papierów

popełniały olbrzymie oszustwa,

polegające na braniu od naiwnych olbrzymich sum, wzamian za cesję, będącą udziałem w spadku.

Klijentów, którzy mieli jeszcze jakiekolwiek wątpliwości w prawomocność tych interesów, posyłały siostry do adwokata i rejenta d-ra Spillera z Gratzu, który był ich wspólnikiem.

W ten sposób wzamian za bezwartościowe cesje nabyły siostry dom w Wrocławiu, wartości 600 tysięcy marek niem., biżuterję od jednego z miejscowych jubilerów za sumę 25 tysięcy mk. niem., wiele kosztownych dywanów, mebli itp.

Oszustkom nie zbywało też na gotówce, bo wielu naiwnych umieszczało swe kapitały w tem „pewnem" przedsiębiorstwie.

Wykrycie afery pociągnęło za sobą wiele aresztowań w Wrocławiu.

Życie gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa, 27.8.

Warszawa Dol. 8.89
Nowy Jork 8.903
Łondyn 43.39 i pół
Paryż 35.06
Praga 26.44
Szwajcarja 173.22
Holandja 359.09
Berlin 212.84
Dol. War. pr. obrt. 8.89¼
5-cio proc. Poż. Dolarowa zł. 62.50
5-cio proc. Poż. Konwer. zł. 55 50
4-ro proc. Poż. Inwest. zł. 113.25—114.00
4 i pół Ziemskie Kredyt. zł. 57.50

Tendencja niejednolita.

AKCJE.

Warszawa, 27.8

Bank Polski 168.75
Węgiel 44.00
Lilpop 25.50 — 25.25
Modrzejów 9.00
Ostrowieckie 55.00
Parowozy 20.00

Tendencja niejednolita.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań, 27.8.

Żyto cena tranz. 21.10
Żyto cena orjen. 20.25 — 20.75
Pszenica 31.00 — 32.75
Owies 17.50 — 19.50
Mąka żytnia 70 proc. 33.00
Mąka pszenna 65 proc. 51.50 — 54.50
Otręby żytnie 12.50 — 13.50
Otręby pszenne 15.50 — 16.50
Otręby pszenne grube 17.00 — 18.00
Groch Viktoria 38.00 — 43.00
Rzepak 47.00 — 49.00
Siano luźne 7.25 — 8.25
Siano prasowane 8.40 — 9.40
Słoma prasowana 2.60 — 2.70

Usposobienie słabsze.

PIĘKNE WŁOSY — TO UROK KOBIETY.

Piękne i starannie utrzymane włosy dopełniają toalete, a zarazem stanowią największy urok kobiety.

Środkiem niezmiernie uproszczonym, służącym do pielęgnowania włosów jest suchy szampon „Miris".

Stanowi on nieodzowny środek kosmetyczny, który zdobył szerokie zastosowanie z powodu swej praktyczności.

Suchy szampon „Miris" działa równie skutecznie jak umycie głowy, odtłuszcza włosy, czyni je puszyste, a także nadaje im jedwabisty połysk.

W każdej sytuacji szampon powyższy suchy może każdą z pań wybawić z przykrego kłopotu.

Wasza Mira.

Pan mecenas zwarjował.

Zabawna zemsta ofiary telefonu.

Przed jednym z sądów paryskich stanęli dwaj przeciwnicy, panowie Vernier i Thibault. Pan Vernier żądał od pana Thibault duże sumy jako odszkodowania. Pan Thibault tłumaczył, że to nie on jest winien, tylko... paryska centrala telefonów. Sprawa miała się tak:

Panowie Thibault i Vernier przez pomyłkę centrali

otrzymali ten sam numer telefonu.

Łatwo sobie wyobrazić, co się działo. Cały dzień w domach obydwu panów dzwonił telefon z „omyłkami".

— Czy jest pan adwokat Vernier? — pytano w domu pana Thibault.

— Czy jest pan Thibault? — pytano u p. Vernier.

Pewnego dnia, Thibault stracił cierpliwość i gdy po raz dziesiąty, tego dnia spytano go przez telefon: „Czy jest pan mecenas Vernier?, odpowiedział grobowym głosem:

— Mecenas Vernier zwarjował i właśnie odwieziono go do zakładu dla obłąkanych.

Efekt tego powiedzenia był taki, że

tłumy klientów i przyjaciół adwokata obległy kancelarję,

by dowiedzieć się o stan jego zdrowia.

Vernier zaskarżył oszczercę, którego oświadczenie przyczyniło się zdaniem jego, do osłabienia praktyki.

A wszystkiemu winien telefon...

Smakowita nagroda

za zgodę małżeńską.

Anglja jest, jak wiadomo, krajem tradycji. Barokowe stroje sędziów, zawsze jednaki, zgodny z odwieczną tradycją, sposób obchodzenia uroczystości i świąt, przyjmowanie gości i t. p. znane są powszechnie. Istnieją jednak w poszczególnych hrabstwach angielskich tradycje bardzo zabawne.

Taka jest utrzymana w hrabstwie Essex odwieczna tradycja, która corocznie w letnim sezonie stanowi okazję do wesołego obchodu, ściągającego do Dunmow wielu anglików i cudzoziemców. Ceremonja ta ma nazwę „Dunmow Flitch" (połeć słoniny z Dunmow). Corocznie, w porze zabijania wieprzy, co przypada, zależnie od gorętszego czy chłodniejszego lata, w końcu lipca czy początku sierpnia, wszystkie młode pary okoliczne muszą publicznie wyznać, czy w ciągu pierwszego roku pożycia małżeńskiego ani razu nie doszło między obojgiem małżonków do swarów i zwad. Nieliczne te pary, które okazały się zupełnie zadowolone z siebie podczas tego pierwszego, naprawdę najtrudniejszego roku wzajemnego przystosowania się charakterów i usposobień dopuszczane są do wyścigu o wyznaczoną za zgodne pożycie małżeńskie nagrodę w postaci tłustego połcia wieprzowego.

W oznaczony uprzednio i ogłoszony w miejscowej gazecie dzień, specjalne powoł. jury, które mają wypowiedzieć się w danej sprawie, nadto adwokaci wybrani przez losowanie, publicznie, z pośród licznie zgromadzonego tłumu, rozważyć muszą wszystkie pro i contra podanych, przez ubiegających się o nagrodę, dziejów ich małżeńskiego pożycia.

Tegoroczny obchód budził szczególne zaciekawienie, odbywał się bowiem wedle specjalnej, rozesłanej do prasy zapowiedzi, pod przewodnictwem słynnego karykaturzysty angielskiego, Toma Webstera. Czcigodny Dunnico, wiceprzewodniczącego izby Gmin, w asystencji dwuch wybitnych osobistości z pośród obywateli Essexu, wygłosił panegiryk na cześć par, ubiegających się o nagrodę. Smakowita, ociekająca tłuszczem nagroda przyznana została miejscowemu syndykowi i zarazem deputowanemu, który, jak to stwierdzono dowodnie, podczas całego roku i jednego dnia małżeńskiego swojego pożycia, ani razu nie posprzeczał się z młodą swoją żoną i ani razu nie miał powodu do złorzeczenia swojemu wyborowi, ani wogóle instytucji małżeńskiej.

Nauka i wychowanie.

BIUROWOŚCI PRAKTYCZNEJ naucza pedagog handlowy. Sosnowiec, Tel. 5-65.

Kupno i sprzedaż.

TYLKO ZŁ. 10.— 6 pocztówek i portret artystycznie wykonany w Zakładzie Fotograf. „Studjo" Sosnowiec, 3-go Maja 23 vis a vis Kościółka Kolejowego, tel. 6-11

MASŁO, JAJA SERY sprzedaż hurtowa „Dwór" Sosnowiec, Warszawska 12. w podwórzu, tel. 14-25.

SPRZEDAM zakład fryzjerski w Kielcach ul. Aleksandra 4, Felczer Tarnowski

WÓZEK dziecinny prawie nowy oraz skrzypce wygrane do sprzedania. Listy „Expres" Zawiercie pod „Wózek".

DO sprzedania dom, 5 ubikacji w dobrym stanie. Sosnowiec, Środula, Północna 23 Antoni Sołtysik.

50 metrów słomy do sprzedania. Wiadomość: Czeladź, Milowicka 71. Janota.

PIANINO do sprzedania Arnolda Fibgiera. Wiadomość: Będzin, Zakład fryzjerski. P. Barenblatt.

PLAC do sprzedania. Cena przystępna. Ząbkowice, przy stacji ul. Kościelna dom Jędrzejewskiego u Kraśnickiego.

SPRZEDAM dom nowy murowany 3 ubikacje i sklep. oficyna murowana i jedna ubikacja, stodoła murowana, wozownia i ogród owocowy 50 drzew, 10 — 13, 2 morgi pola z kamionką przy szosie Grodziec — Szarlej, wieś Kamyce, gmina Bobrowniki, powiat Będzin. Cena przystępna, po kupnie całość wolna. Wiadomość Dąbrowa Górnicza, Legjonów 90. Baran.

DO sprzedania place pod budowę obok kopalni Mars. 15 złotych za pręt. Wiadomość: Dąbrowa, ul. Legjonów 1. Snopek Ludwik.

Posady zaofiarowane

STENOGRAFJI listownie jaknajdokładniej wyuczamy. „Stenograf", miesięcznik wychodzi. „Stenografja Parlamentarna" — udoskonalona, wydana. Dziewięć wydawnictw. Instytut Stenograficzny: Warszawa, Krucza 26.

POSADY i PRACE.

KURSY SZOFERÓW MECHANIKÓW w Sosnowcu, Swobodna 7. St. Konopki przy warsztatach własnych wyuczają na zdolnych szoferów mechaników każdego słuchacza. Zapisy codziennie od 9 rano do 8 wieczór. Kurs obniżony 20 proc. Dla przyjezdnych mieszkania.

UWAGA KANDYDACI NA KIEROWCÓW SAMOCHODOWYCH! Kursy Inżyniera Klebera wyuczają na zdolnych kierowców mechaników. Długoterminowe spłaty ratami. Sosnowiec, Piłsudskiego 3.

Przed zapisaniem się,

na jakikolwiek kurs szoferski zajdź do Warszawskiej Szkoły **INŻYNIERA FROMA**, Sosnowiec, Warszawska 22.

HAFCIARKA ze świadectwami poszukuje pracy po domach ewentualnie w jakiejś pracowni. Wiadomość: Sosnowiec, Kordonowa 4. Fid.

GOSPODYNI kucharka ze świadectwami, wdowa, w średnim wieku, poszukuje zajęcia u samotnego pana. Wiadomość: „Expres", Sosnowiec.

POTRZEBNA dziewczynka do roznoszenia gazet. Zgłaszać się do filji „Expresu Zagłębia", Czeladź, Rynek 8.

LOKALE.

POSZUKUJE się pokoju umeblowanego z oddzielnem wejściem w okolicy ulicy Nowej. Zgłoszenia do administracji „Expresu" Sosnowiec pod „Solidna".

Zgubione dokumenty.

SATERNUS Roman zgubił wyciąg z ksiąg ludności wydany w Zagórzu i paszport zagraniczny.

ANTONI Bąk zgubił dowód osobisty wydany przez magistrat m. Sosnowca, książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Sosnowiec.

MISZTA Bolesław zgubił kartę rowerową Nr. 168 wydaną przez Starostwo Będzińskie.

FRANIA Honigman zgubiła książeczkę kasy chorych wydaną w Sosnowcu.

ZAGINĘŁO zaświadczenie fryzjerskie wydane przez Pilicha na Piotra Ziembe.

PIOTR Będkowski zgubił wyciąg z ksiąg ludności wydany przez gm. Pińczyce, kartę poborową przez PKU. Sosnowiec i legitymację zasiłkową wydaną przez PUPP. Sosnowiec.

KWIATKOWSKI Aleksander zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Sosnowiec.

IWANOW Konstanty zgubł książeczkę wojskową wydaną przez PKU. Sosnowiec.

KĘDZIOR Paweł zgubił wyciąg z ksiąg ludności wydany przez gminę Strzemieszyce.

RÓŻNE.

KTO zostawił paczkę w autobusie z Sosnowca na Niemce może odebrać w sklepie Rodka w Rabce za zwrotem kosztów.

ZA oszczerstwo rzucone na mnie o kradzież parasola pociągnąłem pana i Mojtka do odpowiedzialności sądowej. Oskar Haber.

Humor.

— Cóż to, Kaziu, nie cieszysz się zabawkami, które dostałeś na imieniny?

— Owszem, cieszę się. Ale myślę, ile razy dostanę w skórę zanim to wszystko potłukę.

Wydawca: Helena Monsiorska

Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna 1. tel. 4-94